

Marika & Spokoarmia, BAQAA

To przecież wcale nie koniec, bo kiedyś spojrzę ci w oczy
A to nie będą źrenice, siateczka żyłek i białka
To przecież wcale nie koniec, bo wezmę cię za rękę
I nie poczuję skóry i takie trwałe, jak kalka

Zaczekaj na mnie trochę, pakuję wrażeń torbę
Za duże przywiązanie do dłoni, piersi, bioder
Ogromny głód dotykania, śniadania i kolacje
Tak lubię spać, chcę się kochać, chcę mylić się i mieć rację

Ja wydrapuję prześwit mały, jak główka szpilki
Uczę się nie czuć żalu, studiuję, jak się milczy
Być może wreszcie spojrzę dalej niż czubek nosa
Zobaczę cię, a siebie rozsypię, jak popiół z papierosa

Zaczekaj na mnie trochę, pakuję wrażeń torbę
Za duże przywiązanie do dłoni, piersi, bioder
Ogromny głód dotykania, śniadania i kolacje
Tak lubię spać, chcę się kochać, chcę mylić się i mieć rację

Hej, uuuuuuuuu, hej, hej, / 3x

Zaczekaj na mnie trochę, pakuję wrażeń torbę
Za duże przywiązanie do dłoni, piersi, bioder
Ogromny głód dotykania, śniadania i kolacje
Tak lubię spać, chcę się kochać, chcę mylić się i mieć rację
/2x